1790. Podróż Józefa II. do piekła.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1952 -7/2

PODRÓŻ
JOZEFA II.
DO PIEKŁA
i Powitanie się
z RYCHARDEM ALTONEM
z Francuzkiego przełożone

les Dieux sont lents à faire justice, mais à la fin ils la font.

w Grudniu 1790

w Drukarni Plutona 1790.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów
XVIII. 1. 1342
http://rcin.org.pl

PODRÓŻ
JOZEFA II.

DNia dwudziestego Lutego roku 1790, o godzinie w pół do piątey zrana, Jozef II. Césarz i Król Rzymski pożegnawszy swoie ukochane siedlisko Wiedeń, puścił się wtę

http://rcin.org.pl

nową podróż, która, mowił przed kilką dniami, niewystawiała nic przykrego. Ten Monarcha od samego dzieciństwa zatopiony w swym błędzie, zawsze brał pozor za rzeczywistość, i znużony szukaniem przez czterydzieści lat przeciwnemi szczeszkami prawdy, dał się nareszcie na te ciemne brzegi prowadzić, rozumieiąc może, że idzie do kwitnących Niderlandow, z których dopierutenko z wstydem, bez wszelkiey nadziei powrotu, bądź przez słuszny żal, bądź po austryacku przez rzeź był wypędzony. Przyzwyczajony iako Monar-

http://rcin.org.pl

cha dworno podróżować, ofiarowały mu dopomoc podróży, iego zawsze ulubione towarzyszki: *ambicya/zalona*, która przewraca wszystko, *zawiść*, która około niey rozpuszcza swóy iad, i wniedostatku, szkodzenia, przemienia się w ściekłość, *bezbożność*, która sobie sama kopie przepasć, i w nią bez nadziei wpada, *łakomstwo*, co się samo pożera, i *tyrania*, nigdy nie syta krwi ludzkiey, i okryta ranami. Obiecały J. C. Mości z tą samą przychylnością, którą mu zawsze pokazywały służyć; ale iednak niedaliey iak na mieysce, bo wszystkie poprzysięgły nigdy

http://rcin.org.pl

Dworu Wiedeńskiego nie opuszczać.

Rospacz, która się własnemi rękami rozdziera, *ciężkie zmartwienie, kłopot, żal, zgryzota sumnienia*, chociaż nie rychło, ale naymocniey dokuczaiąca, i bardzo wiele tym podobnych asystencyi, które chociaż do pieruteńko comu swe usługi oświadczeły, iuż zaraz poprzysięgły, że go więcey nieodstąpią; i tym samem końcem, udaią się wprzód, a żeby J. C. Mci pokazać iak ich daleko interesuie.

Puścił się w drogę, ale się

http://rcin.org.pl

mocno zadziwił, że zamiast okrzykow radosnych, które go przed tym wszędzie spotykały, niesłyszał tylko smutny głos dzwonow, śpiewanie *deprofundis*, i daremne *requie scat in pace*. Bożek skrzydlasty (Merkury,) którego głowa girlandem uwieńczona, wręku laskę trzymaiąc służył mu za przewodnika. W drodze, każda z wspomnionych towarzyszek wychwala swoie ważne usługi, a on musiał tą razą prawdę wyznać, że im iest bardzo wdzięczen. Bez nas, rzekły, *ambicya i tyrania*, byłbys W. C. Mość miał to ukontentowanie, własnych Bel-

http://rcin.org.pl

gow krwią widzieć zalany Niderland, i zabrać Turkom kilka ſtop ziemi, która tyle tyſięcy Węgrow życie koſztowała? Bezemnie przemowiała, śmiała *bezbożność*, mogłbyś był W. C. Mość mieć tę roſkoſz, wzruſzyć Religią, tych poczciwych Belgow, i znich wycisnąć, aż do naczeń Kościelnych, a żebyś woynę toczył z Machometanami? ---- Co ſię nas tyczy, odezwały ſię, *łakomſtwo* i *zawiść*, niebędziemy wysławiać naſzych usług, W. C. Mość ich potrafiſz naylepiey ocenić, wieſz z iaką gorliwością, my mu wſzędzie dopomagały; to nas tylko

http://rcin.org.pl

niezmiernie trapi, że się tak prędko musiemy z nim rostać. Tak iest, odpowiedział Jozef, winienem wam wszystko, przyznaię żem nic bez was nierobił, i żem bez was niemogł żyć.

Ale coż to ia widzę za czarne i okropne drogi! gdzieżeśmy to? mowi J. C. Mość przewodnikowi, niepoiedziemy to przez te pola, które mi tak często od malowano, oblane tysiącami stromykow wody, tak czystey, iak krzyształ, ktorey chłodek przyiemny, aż człowieka zmysłow pozbawia, gdzie można widzieć zioła pachniące, murawy za-

http://rcin.org.pl

wſze zielone i kwiatem okryte, gdzie widać zawſze odradzaiącą ſię wiosnę i kwiat, á drzewa, gdyby pod iesień uginaiące ſię pod fruktem. Co za ſtraſzny brzeg! coż to za powietrze! co za smrod! Nie myl ſię W. C. Mość, mowi przewodnik, zapewne chcesz mowić o Polach Elizeyſkich, o tym mieyscu, gdzie dobrzy Królowie zażywaią daleko większey roſkoſzy, nad reſztę ludzi kochaiących cnotę na ziemi, ale niewiem czy ci tam będzie wniście wolne. Poczekay aż cię Minos w przód wyexaminuie i osądzi, bo moią powinnością tylko ieſt doſtawić cię przewoźnikowi

http://rcin.org.pl

Charonowi, ktorego pod owem brzegiem na acheronie w łodzi widziſz. Tu Jozef, cały przeięty ſtrachem i zadziwieniem, zawoła: coż to, ta przepaść bagniſta nas do prowadzi do tey okropney rzeki! co? ten to przewoźnik, którego oczy iaſkrawe, naydziekſzym ogniem pałaią, á ręka oſęką uzbrojona, wſpiera ſię na wieśle; tenże to oſtry i niemiłoſierny Charon!... Ten to sam odpowiada Merkury, ktory poſtrzegłſzy cię z głębi tych bagniſk, zbliża ſię do przewozu, przyiąć cię na swą łodkę; może że i zabierze tam te duſze, co także czekaią przewozu, a na ten

http://rcin.org.pl

czas będziesz miał licznieyszą kompanią....

Otoś my iuż przybyli, na gotuy się; potym obrociwszy się Merkury do przewoźnika: Charonie oddaię ci Jozefa II. oto iest, jużem dopełnił moiey powinności, teraz idę na nową zdobydź. Witam W. C. Mość, mowi Charon, iuż też dawno na ciebie czekamy; wnidź do łodzi, poiedziesz zkilkoma nieszczęśliwemi Belgami, Węgrzynami, i tam ieszcze z niektoremi, co się stali ofiarą twego okrucieństwa. Zaraz zaczęły się żegnać i z żalami rozwodzić. *ambicya, zawiść, bez-*

http://rcin.org.pl

bożność, łakomstwo i tyrania że się już musiały z nim roztać. Długie opieranie się iego, zprzykszyło się na resztcie Charonowi, zawoła nań zgniewem: wchodź, i co tylko wstąpił, zaraz go kazał w łańcuszki okuć i ruszył od brzegu.

Przez cały ten przewóz cienie niegdyś Belgow i innych ofiar, nie boiąc go się więcey, naywiększe mu przykrości wydziwiały. Jeden mu mowił, nie tacy my to ludzie byli iak ty? iakimesty czołem mogł się mieć, za nigdy niebłądzącego? niepowinienesty był sam w siebie wnisć, żeś ty tey samey natu-

http://rcin.org.pl

co i drudzy? Drugi rzecze, naigrawaiąc ſię, tyś miał rozum żeś niechciał, by cię za człowieka miano, bos w samey rzeczy był poczwarą nieludzką. Inny dodał, a cóż niewywrzeż ieſzcze swey tyranii na nas? widziſz, iuż teraż niemożeſz nikomu dokuczyć; otoż to ieſt co cię boli, teraz ieſteś niewolnikiem, twoich niewolnikow: *Bogowie są długo cierpliwi, ale na koniec i karzą.* Na te oſtre przymowki, pad na ziemię twarzą, á ze złości i roſpaczy włosy sobie rwał. W tym zawoła Charon na przytomnych: weście go załep, podnieście go

http://rcin.org.pl

mimo iego woli, nie będzie miał tey pociechy, a żeby mogł ukryć swoy wstyd; niech nań patrzą wszystkie cienie Styxu, ażeby widzieli dla czego Bogowie pozwolili tak długo tey poczwarze na ziemi panować. To dopiero początek twych Mąk, nagotuy się, będziesz sądzony od nieubłaganego Minosa sędziego Piekła.

Kiedy tak ten ogromny Charon rozmawiał, barka się zbliżała do brzegow państwa Plutonowego, i gdy miał wysiadać postrzegł iuż na siebie czekaiące, tak iak mu przyrzekły: wściwa

http://rcin.org.pl

zgryzota, *ſtrach przeraźliwy zmartwienie okrutne* i tym podobne, z oświadczeniem że iuż J. C. Mości więcey nieodſtąpią. Przybywſzy, do tamtego brzegu, wysadził go Charon na piaſku, między czarną trzciną, i rzekł: śpieſz ſię Joſefie, gdzie cię przeznaczenie woła, idź tym ciemnem węwozym zaidzieſz do Pałacu Plutona, tam znaydzieſz sędziego Minosa. Bądź zdrow, ia iuż odchodzę.

Ledwie uſzedł kilka krokow, po owym okiem nie zmierzonym mieyscu, które do czarnego mieſzkania Plutona prowadzi,

http://rcin.org.pl

dzi, iuż ſtrachem przeięty, nogi pod nim zaczęły drzeć; zbliża ſię, i na naypierwſzym podworcu poſtrzega Cerbera, tego ſtraſznego odźwiernego, wyglądaiącego z nieźmierney ſkały, i którego przeraźliwy krzyk aż drzewa obal: swoią potroyną i zawſze otwartą paſzczą, zdawał ſię wſzyſtko pożreć. Tu ſię ſtrach iego powiękſzył; na koniec ſtawa przed Tronem sędziego piekielnego. „ Tyś to Jozefie, mo„ wi do niego Minos, twoia „ surowość, okrućieńſtwo i bez„ bożność przymuſzaią mnie, „ á żebym cię tak ſtrykte wy„ examinował i osądził, cho-

http://rcin.org.pl

„ ciaż Monarchę, iak reſztę lu-
„ dzi. Naigrawałeś ſię na zie-
„ mi z ludzi, rozumiałeś że
„ wszyscy byli dla ciebie ſtwo-
„ rzeni; ale wiedz o tym, przy-
„ dał Minos, że tu wſzyſtkie
„ ſtany są rowne, i że ci, któ-
„ rzy byli tak bezczelni powa-
„ żeli ſię drugich uciſkać, są
„ teraz na nayokrutnieyſze wy-
„ dziwiania, swych niegdyś
„ niewolnikow wyſtawieni; i
„ tak na wzaiem muſzą cier-
„ pieć z przykrością, i bez na-
„ dziei iak tam ci. Tak, Joze-
„ fie, iużeś na zawſze oddzie-
„ lony od ludzi, ktoryches
„ chciał pognębić, terazes sam
„ sobie zoſtawiony: twoia po-

http://rcin.org.pl

„ zorna cnota, ktora potrafiła
„ omamić łatwo wiernych, iuż
„ znikneła. Byłeś bezboż-
„ nym, zapomniałeś o Bo-
„ gach, oni też o tobie zapo-
„ mną, oddadzą cię tobie, sa-
„ memu, ponieważeś niechciał
„ do nich należeć. Jeżeliś kie-
„ dy pokazywał uszanowanie
„ dla Religii, nieużywałżeś
„ iey, iako narzędzia do zaspo-
„ kojenia twey ambicyi, i nai-
„ grawania się z łatwo wier-
„ nych? naucz się, ale iuż za
„ pożno, że niemasz prawdzi-
„ wey cnoty bez miłości Boga,
„ któremuś my wszystko win-
„ ni. Podstępem, zdradą i o-

http://rcin.org.pl

„ krucieństwem starałeś się po-
„ większyć, i przyozdobić twe
„ Państwa. Twoie serce, bez
„ ustanku dręczone nowemi żą-
„ dzami, śmiesznemi preten-
„ syami, i czarnemi urojeniami,
„ mogłoż kiedy zakosztować
„ słodkiey spokoyności, bez
„ którey w pośzrod naywię-
„ kszych roskoszy będzie za-
„ wsze ściśnione i omdlałe?
„ Wnidź sam w siebie, wyznay,
„ żeś się sam starał wzniecać
„ w sobie te passye, i zostawać
„ w tym omamieniu zawsze, i
„ że każdy moment w którym
„ ci rozum przychodził, był
„ naysroższym dla ciebie: szu-

http://rcin.org.pl

„ kay teraz, ieżeli potrafiſz, w
„ twym własnym sercu pocie-
„ chy. Ludzie niezwykli są-
„ dzić o cnotach, ani o wyſtę-
„ pkach, tylko w miarę swego
„ interesu: i tak, co ieſt złem
„ nazywaią dobrem, a co ieſt
„ dobrem nazywaią złem; ale
„ tu Boſkie światło niſzczy ich
„ powierzchowny sąd, i częſto
„ potępia to, co oni ſzaco-
„ wali, a wywyżſza to, co
„ oni potępili: słowem powia-
„ damci, że twoia pamieć, na
„ całym swiecie będzie w ob-
„ rzydzeniu.

Na takową mowę, Jozef

http://rcin.org.pl

gdyby piorónem przerażony, nie mogł sam siebie zniść; zwyczay, który przed tym miał nigdy serca nie tracić, łagodzić swoy ostry humor, popędliwość, i niektóre niby wspaniałe skłonności, zamienił się w rospacz: obraz iego własnego serca był dla niego torturą, i iuż cale zwątpił osobie. Własne iego sumnienie, które się przed tym zdawało bydź spokoyne, powstało przeciw niemu, i naysrożey mu wyrzucało iego głupstwa i błędy: cały strwożony, o mało nie spłynie od wstydu, z gryzoty i rospaczy, i ażeby ieszcze powiększyć iego męki,

http://rcin.org.pl

mściwa furya przynosi mu zwierciadło, w którem widać wielkość iego zbrodni. Patrzy w niego, widzi swoię surowość i niesprawiedliwość, przeciwko tym, których bybył mogł uszczęśliwić; swoię oziembłość przeciwko cnocie, pogardę prawdy, skłonność do ludzi podłych; swoię ambicyą, ażeby za krew swych poddanych, kupić trochę próżnéy chwały: na koniec, swoie okrutne serce, które co dziennie znaydowało w łzach i przekleństwach nieszczęśliwych nową słodycz. Widzi się w nim ustawicznie, znayduie

http://rcin.org.pl

ſię sam nieznośnym i ſzkaradnem; ſzuka nayciemnieyſzego mieysca, ażeby ſię mogł ukryć przed drugiemi, nie mogąc ſię sam przed sobą ukryć: ſzuka ciemnic, nie może ich znaleść, światło natrętne wſzędzie go ściga, wſzędzie mſzące ſię promienie zaniedbaney prawdy przenikaią.

Wſzyſtko co przed tym lubił, ſtało mu ſię naynieznośnieyſzym, że było źrzódłem iego nigdy nieſkończonych mąk. O bezrozumny iakiż ia byłem! zawoła, nie znałem ni ludzi, ni mnie samego, a co naywiękſzą

http://rcin.org.pl

Bogow. Tak iest, prawda, poznaię to teraz, każdy moy krok był nieroztropny; mądrość moia była iedynem głupstwem, a cnota niebyła, tylko pychą przeklętą i ślepą. Furya niezmiernie kontenta z iego udręczynia odzywa się do niego: nie, Jozefie, niebędę cię iuż więcey męczyć, dosyć mi będzie zostawić cię tobie samemu, twoie własne serce zemści się dostatkiem za wzgardę i niepamięć wyrządzoną Bogom, i za uciemierzenie ludu. Minos odezwał się ieszcze do niego: Jozefie, w tym ci iedynie osłodzę twoię niedolą, że ci powiem, że twoia cnotliwa i

http://rcin.org.pl

uszanowania godna Matka, Marya-Teresa, zażywa niebieskiey chwały na Polach Elizeyskich; niebędziesz wystawiony na iey przykre przymowki, bo ci tam na zawsze wnisćie zabronione: spiesz się, znidź na dół w te ciemnice, ażebyś odebrał zasłużoną karę. Potym obrócił się do rażem znim przybyłych dusz: „ o wy! nieszczęśliwe o-„ fiary tego Tyrana, którzy-„ ście za oyczyznę polegli, „ wnidzcie w to szczęśliwe „ mieysce, odbieraycie nad-„ grodę; i bogday obraz wasze-„ go szczęścia przydał mu no-„ wych tortur.

http://rcin.org.pl

Jak to, rzecze, ten nieſzczęśliwy Monarcha, zmienionem głosem, po tylu zmartwieniach i trudach, w tym krótkim życiu, ieſzcze ieſtem na męki piekielne zkazany! ah! naygłupſzy w świecie ten, co ſię ubiega o Tron! ſzczęśliwy, kto kontent zniſkiego i ſpokoynego ſtanu, cnota sama nawet ieſt mu słodką.... W tym momencie zepchnięty wgłąbſz piekła, i zaraz ſię gromada cieniow zbiegła, powitać nowo przybyłego; widział ich twarze wybladłe, bez kſztałtne, i pełne trwogi: czarny smutek uſtawicznie trapi tych wyſtępnych, sami sobą ſię brzydzą, i

http://rcin.org.pl

tym więcey cierpią, że się nie mogą, ani siebie samych, ani swey natury wyrzec. Nie potrzebuią większey kary, za swe błędy, iak one same; widzą ich wielkość, wszędzie ich ścigaią, i żeby się przed niemi schronić, szukaią nadaremnie drugiey śmierci, żeby ich tak zniemi, iak pierwsza z żyiącemi rozłączyła.

Ale iakież to niebyło zadziwienie Jozefa, kiedy między temi cieniami postrzegł Richarda Altona. Cóż ty tu robisz Altonie, dawnoż etu? niestety, będziesz że mię wszędzie prześladował!

http://rcin.org.pl

Ah! daruy Nayiaśnieyszy Panie, mowi Alton, ty to, podobno przychodzisz wyrzucać mi moię podłość; bo co się tyczy okrucieństwa, to wiesz żem sobie zawsze podług woli twoiey postępował. Tak iest, nieinaczey, i kiedym chciał dla twego przypodobania się, znowu krwawe kroki rozpocząć w Niderlandach, ta sama ręka, która mię wypędziła z tak pięknego kraju, przecięła wątek mego życia, i wtrąciła mię tu, ażebym odcierpiał za stromieniem wytoczoną krew, walecznych Flandryiczykow i Brabantczykow. Na daremnie przekładałem Mi-

http://rcin.org.pl

nosowi, że ia ci musiałem bydź posłuſznym, on mi odpowiedział: „ponieważeś tak zdatny „był do wykonania rozkazow, „które ci dano, idź na prze„paść, w to mieysce godne cie„bie i twego pana; natychmiaſt, byłem w trącony w tę czarną otchłań, w którey iuż od piąciu dni niesłychane męki cierpię. Na dziś ieſzcze mi srożſze za powiedzieli, a to zapewne przytomność W. C. Mci. Ah! podła duſza, rzekł Jozef, twoim nieſzczęściem podwaiaż me męki, i kiedy cię tu znayduię, widzę iak wiele ſtraſznych i niesłychanych katuſzy trzeba bę-

http://rcin.org.pl

dzie wycierpieć; poczwaro! odstąp odemnie, bo... Jozef rozżarty chciał uderzyć na Altona, gdyby go niebył przytomny cień zatrzymał, i nie odezwał się do nich: Ah! Mci Panowie takieśmiście byli dobremi przyiacielami na tam tym świecie, czemuśz i tu nie macie bydź; a w tym też przyszedł diabeł, i rozłączył ich, iednego na przeciw drugiemu, około Nerona, Kromwela, i innych wielu tyranow przykuł, i każdemu ten napis przed oczema położył: *Bogowie są długo cierpliwi, ale na koniec i karzą.*

KONIEC.

XVIII.A.1342
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1342

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl